



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Archetyp, baśń... : o (nie)szkolnym alfabecie baśni

**Author:** Małgorzata Wójcik-Dudek

**Citation style:** Wójcik-Dudek Małgorzata. (2012). Archetyp, baśń... : o (nie)szkolnym alfabecie baśni. "Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego" (T. 21(2012), s. 28-35).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

**Małgorzata WÓJCIK-DUDEK**

## Archetyp, baśń... O (nie)szkolnym alfabecie baśni

Że rodziców widzimy w marzeniu jako parę cesarską lub królewską, to wydaje się rzeczywiście z początku dziwne, ale znajdujemy analogię w bajkach. Świta nam teraz myśl, że te wszystkie bajki, które rozpoczynają się: był sobie raz król i królowa, nie chcą nic innego powiedzieć, jak był sobie raz ojciec i córka. W rodzinie zwiemy żartobliwie dzieci książętami, a najstarszego następcą tronu.

*Z. Freud: Wstęp do psychoanalizy*

Ta myśl Zygmunta Freuda została rozwinięta przez Brunona Bettelheima. Jak twierdzi Ryszard Waksmund, psychoanalityczne rewelacje nie spotkały się w Polsce z wielkim zainteresowaniem<sup>1</sup>. Wychowanie patriotyczne, ukierunkowanie na dydaktyzm nie pozwalały na włączenie do dyskusji o literaturze dla dzieci głosów podkreślających ukryty wymiar baśni. O ile od dawna dyskutowano o wartościach aksjologicznych baśni, o tyle psychoanalityczne nowinki traktowane były z dużą niechęcią i podejrzliwością. Choć wiele się zmieniło w szkolnej dydaktyce baśni, to jednak warto przypomnieć jej głęboki wymiar, choćby po to, aby wpisać ją jako kontekst interpretacyjny przywoływany w gimnazjum i szkole ponadgimnazjalnej. *Cudowne i pożyteczne* Brunona Bettelheima to przecież tekst rehabilitujący baśń.

Według Bettelheima, baśnie „przyjmują psychoanalityczny model osobowości ludzkiej, kierując doniosłe przekazy do świadomej, przedświadomej i nieświadomej sfery umysłu, niezależnie od tego, na jakim poziomie każda z tych sfer funkcjonuje u konkretnego człowieka”<sup>2</sup>. Baśń łączy w sobie różnorakie aspekty: poznawczy, terapeutyczny i seksualny. Aspekt poznawczy baśni pozwala dziecku na uświadomienie sobie miejsca w rodzinie, świecie i wyposaża

<sup>1</sup> R. Waksmund: *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej*. Wrocław 2000, s. 170.

<sup>2</sup> B. Bettelheim: *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*. Przeł. D. Daneek. T. 1. Warszawa 1985, s. 43.

młodego odbiorcę w sposoby radzenia sobie z problemami. Aspekt terapeutyczny jest konsekwencją baśniowego optymizmu, budowanego na przekonaniu, że dobro zawsze zwycięża, co pozwala na wiarę w szczęśliwe rozwiązanie konfliktów. Zaś aspekt seksualny sprowadza się do problemów edypalnych ujawniających się głównie w pragnieniach i marzeniach sennych. Uświadomienie sobie ich przejściowego charakteru stanowi warunek szczęśliwego i dojrzałego życia.

Bettelheim wskazuje na etapy rozwoju dziecka i towarzyszące im wątki/tematy występujące w baśniach: określenie własnego miejsca w rodzinie (*Opowieść o rybaku i dżinie*), zapanowanie nad potrzebami hedonistycznymi (*Trzy świnki, Jaś i Małgosia*), integracja wewnętrzna (*Braciszek i siostrzyczka, Śpiąca królewna*), uporanie się z konfliktami edypalnymi (*Królewna Śnieżka*), wyzbycie się poczucia niższości (*Kopciuszek*), wyzwolenie się z lęków wobec odmiennej płci (*Piękna i Bestia*)<sup>3</sup>. Przykładowo Bettelheim twierdzi, że pragnieniom dziewczynki, by nieprzerwanie wieść błogie życie z ojcem, stoi na przeszkodzie postać dorosłej nieżyczliwej kobiety — matki:

Ponieważ jednak mała dziewczynka pragnie zarazem gorąco zachować nadal miłość i starania matki, więc w baśniach pojawia się także życzliwa postać kobieca — czy to w przeszłości bohaterki, czy w tle wypadków baśniowych — o której bohaterka pamięta, choć postać owa nie ma wpływu na to, co dzieje się aktualnie. Dziewczynka chciałaby przeżywać siebie jako piękną i młodą dziewczynę — jaką jest w baśni królewna lub podobne osoby — którą więzi egoistyczna, niegodziwa postać kobieca, uniemożliwiająca jej połączenie się z ukochanym. Baśniowy ojciec więzionej królewny przedstawiany jest jako ojciec dobry, lecz nieumiejący przyjść z pomocą ukochanej córce. W baśni *Roszpłonka* uniemożliwia mu to niebacznie dane przyrzeczenie. W *Kopciuszku* i *Królowej Śnieżce* wydaje się całkowicie pozbawiony własnej woli wobec wszechpotężnej macochy<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> R. Waksmund: *Od literatury...*, s. 183. C.G. Jung, pisząc o kształtowaniu osobowości, stwierdza, że w procesie indywidualizacji, czyli scalania osobowości człowieka, pojawia się obraz drugiej płci, który zawsze nosimy w sobie. Pierwsze wcielenia tego obrazu dotyczą rodziców: matki dla syna, ojca dla córki. Później obrazy te zostają przysłonięte osobami płci przeciwnej, które pograżają się głęboko w nieświadomości. I tak długo jesteśmy od nich zależni, jak długo nie przejrzymy ich prawdziwej natury. Ale poznać je możemy tylko w nas samych, gdyż swego partnera na ogół wybieramy tak, że reprezentuje on nieświadomie aspekt naszej własnej psychiki. Wewnętrzne uświadomienie go sobie pozwala zdjąć projekcję z osoby naszego partnera i uwolnioną dzięki temu dużą ilość energii psychicznej oddać do dyspozycji własnego „ja”. W rezultacie nie tylko rozszerzamy naszą świadomość, ale zyskujemy rzeczywistą niezależność — samotność człowieka wewnętrznie wolnego, który nie może zagubić się w kimś innym (por. C.G. Jung: *Archetypy i symbole*. Wybrał, przeł. i wstępem poprzedził J. Prokopiuk. Warszawa 1974). Za: A. Baluch: *Archetypy literatury dziecięcej*. Kraków 1992, s. 78.

<sup>4</sup> B. Bettelheim: *Cudowne i pożyteczne...*, s. 214.

Jak łatwo zauważyć, czytanie baśni, ich dobór i przyswojenie w okresie dzieciństwa stanowi nieodłączny czynnik dojrzewania dziecka. Innymi słowy, według Bettelheima, ten, kto czyta baśnie, świadomie „czyta” świat i jest wyposażony w mechanizmy obrony przed złem.

Ten symboliczny wymiar baśni jest pochodną między innymi języka, jakim baśń przemawia. Jest to język powszechnie odczuwanych doznań psychicznych oraz język poetyckich obrazów, sytuacji i symboli. Dla Junga baśń jest „reprezentacją nieświadomości zbiorowej”, ukryte są w niej treści archetypowe: „pierwowzory ludzkich poczynań, wysiłków i dążeń, pierwowzory uczuć i doznań, pierwowzory ludzkiego istnienia w ogóle”<sup>5</sup>. Archetypy stanowią zbiorową podświadomość. Odniesienie archetypu do określonego doświadczenia pozwala na jego uświadomienie, co wspiera oczyszczanie się z lęku.

Baśń zatem w swojej istocie i z punktu widzenia krytyki archetypowej jest dziełem dla „wtajemniczonych”, jakby obrazowym oglądem procesów ducha, duszy i kosmosu. Wiąże się mocno z przeżyciami inicjalnymi, wprowadzając młodego czytelnika w zachwyt i ekstazę<sup>6</sup>. Ten przekaz jest sformułowany, a w zasadzie formułuje „się”, dzięki obcowaniu dziecka z wieloma baśniami, w których pojawiają się charakterystyczne postacie czy ujęcia wątków. Nie do przecenienia jest wewnętrzne przekonanie odbiorcy, że baśń jest wyrazem marzeń i głębokich pragnień człowieka<sup>7</sup>. Stąd też zapewne bierze swój początek pogląd utożsamiający obrazy w baśniach z „czystymi obrazami”, nieprzesyconymi uczuciami i związkami z rzeczywistością, tak jak w podaniach czy legendach. I choć nie są one wolne od głębi charakterów i przestrzeni, to jednak potrafią, doprowadzając czytelnika do ekstazy, obyć się bez detali świata przedstawionego: „Baśń nie deformuje rzeczy, ale je czararuje — przedmioty są złote, człowiek jest królem lub księżniczką [...]”<sup>8</sup>.

O czym opowiada *Kopciuszek*? Jakimi archetypami operuje? Według Bettelheima, w fantazjach dziewczynki przeżywającej fazę edypalną, matka rozszczepiona jest na dwie postacie: anioła, dobrej matki z okresu przededypalnego i złej macochy z okresu edypalnego. Jak łatwo się domyślić, dobra matka nigdy nie jest zazdrosna o córkę ani nie stoi na przeszkodzie jej szczęściu. Dopóki żyje lub otacza dziewczynkę opieką, świat jest harmonijny i uporządkowany. Zatem wiara w istnienie dobrej matki z okresu przededypalnego, zaufanie i wierność wobec niej przyczyniają się do osłabienia poczucia winy, jakie w dziewczynce budzą negatywne uczucia wobec stanowiącej przeszkodę macochy (złej matki)<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> S. Kratochvil: *Psychoterapia. Kierunki, metody, badania*. Tłum. A. Ciechanowicz, M. Erhardt-Gronowska. Warszawa 1984, s. 57.

<sup>6</sup> Por. A. Baluch: *Archetypy literatury...*, s. 72.

<sup>7</sup> J. Ługowska: *Ludowa bajka magiczna jako tworzywo literatury*. Wrocław 1981, s. 16.

<sup>8</sup> M. Lüthi: *Style gatunkowe*. Przeł. K. Krzemieniowa. „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 1, s. 290.

<sup>9</sup> Por. B. Bettelheim: *Cudowne i pożyteczne...*

Sytuacja, o której pisze Bettelheim, przekłada się na tekst *Kopciuszka*. Oto wypowiedzi dwóch matek: dobrej, bo „prawdziwej” —

Pewnemu bogatemu mężczyźnie ciężko zachorowała jego ukochana żona. Kiedy poczuła, iż zbliża się jej koniec, przywołała do siebie swoją jedyną córkę i powiedziała do niej: „— Drogie dziecko, bądź dobra i pobożna, a łaska boża nigdy cię nie opuści. Pamiętaj, że ja będę patrzeć na ciebie z nieba i czuwać. Po tych słowach zamknęła oczy i odeszła na zawsze”<sup>10</sup>;

i złej macochy —

„— Dobrze, ale musisz coś wcześniej zrobić. Wsypałam naczynie soczewicy do popiołu. Jeśli wybierzesz wszystko z powrotem w ciągu dwóch godzin, pójdziesz z nami na bal. [...] — Nie, Kopciusku — rzekła — nie możesz iść na bal. Nie masz przecież odpowiedniej sukienki, a poza tym i tak nie umiesz tańczyć. Zrobisz tylko z siebie pośmiewisko”<sup>11</sup>.

Dobra matka daje słowo — obiecuje, że za życie zgodne z zasadami czeka nagroda. Mówi o tym, będąc na granicy życia i śmierci. Wypowiadając te słowa w sytuacji przechodzenia, wzmacnia je. Ona po prostu nie może kłamać, dlatego w jej wersji sprawiedliwego świata wierzy Kopciuszek. Macocha, mimo że obiecuje, nie dotrzymuje słowa. Podnosi poprzeczkę swoich wymagań, jej życzenia stają się coraz bardziej absurdalne. Chociaż Kopciuszek wykonuje wszystkie polecenia, nie dostaje zgody, by pójść na bal. Macocha łamie słowo. Zatem według Bettelheima zasługuje, jeśli nie na karę, to z pewnością na pogardę.

Warto przypomnieć pierwotną wersję historii o upokarzanej dziewczynie<sup>12</sup>. Otóż, wersja Giambattisty Basilego pt. *Kotka Cenerentola*, prawdopodobnie z 1634 roku, opowiada o Zezolli, która pewnego dnia poskarżyła się swojej nauczycielce haftu na złą macochę. Poprosiła swoją mistrzynię, aby ta nauczyła ją, jak mordować. Kiedy już posiadała tajemną sztukę, ucięła wiekiem od skrzyni głowę znienawidzonej macosze. Po dokonanej zbrodni namówiła swojego ojca do ożenku z nauczycielką. Jednak nowa macocha okazała się równie złą jak

<sup>10</sup> J. i W. Grimm: *Kopciuszek*. W: Idem: *Baśnie*. Przeł. K. Barzyk. Kraków 2002, s. 10.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>12</sup> Warto zauważyć, że znane są wersje *Kopciuszka*, w których rolę upokarzanego bohatera odgrywa chłopiec. Baśnie takie szczególnie były rozpowszechnione na terenie Niemiec. W Polsce nie odnotowano takiej wersji baśni, oprócz groteskowo-satyrycznego poematu A. Mickiewicza pt. *Królowna Lala*. To opowieść o niecierpiącej się powrotem u płci odmiennej córce potężnego króla Bobo, która znecierpliwiona i po trosze zrozpaczona samotnością, postanawia wziąć sprawy w swoje ręce. Zauważa kuchcika, który w potoku myje garnki. Lala niczym mitologiczny „Pigmalion” postanawia z niego zrobić swoją „Galateę”. Namawia swego ukochanego do przemiany i udawania kogoś z rodu królewskiego tak, aby król — ojciec Lali — zgodził się na ślub.

poprzednia i faworyzowała swoich sześć córek. Zezolla, nazywana odąd Kotką Cenerentolą, jest poniżana przez macochę i przybrane siostry. Jednak dobro ostatecznie triumfuje — pantofelek pasuje tylko na jej delikatną stópkę (warto podkreślić, że motyw pantofelka wyraźnie wywodzi się z kultury chińskiej, już około IX wieku powstała tam pierwsza zapisana wersja baśni). Oczywiście, *Kopciuszek* Perraulta jest nieco mniej krwawą historią. Dziewczyna nikogo nie zabija, jest od początku niewinna, a jej znakiem rozpoznawczym staje się pokora. Czy w rzeczywistości tak jest? Przecież postaci kobiece w baśni mają silnie zaznaczoną osobowość — cały dramat rozgrywa się pomiędzy nimi. Zwyciężczyni odejdzie, upokarzając i fizycznie okaleczając, choć nie osobiście, inne kobiety<sup>13</sup>.

Dla Angeli Carter *Kopciuszek*, nazywany przez nią *Popieluchą*, to opowieść o duchu matki:

Dobra matka w wersji Basilego albo nie ma postaci ludzkiej, albo przyjmując postać ludzką, staje się koniecznie zła — jak druga macocha, wcześniej czuła nauczycielka haftu. Zła macocha, zła dla pasierbicy, ale opiekuńcza wobec własnych córek, jest przyczyną życiowej klęski tych ostatnich. Same nigdy nie zdołają rozwiązać żadnego problemu, zmuszone radzić się we wszystkim matki. Toteż u Basilego dobra matka należy do innego wymiaru czasowego, do przeszłości, do dzieciństwa lub do porządku nadprzyrodzonego<sup>14</sup>.

Jednak matka Kopciuszka w wersji Basilego jest od samego początku nieobecna, opiekę nad dziewczyną sprawuje pierwsza macocha. Można więc sądzić, że zakaz realnego istnienia, wyparcie postaci matki z wymiaru rzeczywistego jest także efektem działań zaborczej, apodyktycznej córki. Taka interpretacja, inspirowana psychoanalityczną lekturą baśni, znajduje prawdopodobnie uzasadnienie także w przypadku tekstu Basilego.

Niedobre siostry bywają postrzegane jako cień Kopciuszka. Cień, według Junga, to właśnie te wszystkie zachowania, cechy, postawy, które nie są w dziecku aprobowane przez otoczenie i społeczność, w której żyje. A więc ono ich nie ujawnia, spychając je coraz bardziej do podświadomości. Być może tutaj znajduje się odpowiedź na pytanie, dlaczego Kopciuszek pozwala na znęcanie się nad sobą. Dziewczyna nie konfrontuje się ze swoim „cieniem”, bo musiałaby się z nim zespolic, a wtedy cień przestałby być cieniem. Te wszystkie cechy wyparte przez dziewczynę, stałyby się jej integralną częścią, a przecież „czasy” albo baśniowy beczas, w którym żyje Kopciuszek, nie pozwalają na

<sup>13</sup> Chodzi o rytualne okaleczenie sióstr w wersji Grimmów. *Popielucha, czyli duch matki*. W: A. Carter: *Czarna Wenus*. Przeł. A. Ambros. Warszawa 2000, s. 365.

<sup>14</sup> Por. H. Szymańska-Serkowska: *Kotka Cenerentola Basilego a historia pewnej przemiany*. W: *Siostry i ich Kopciuszki*. Red. E. Graczyk, M. Graban-Pomirska. Gdynia 2002, s. 15—36.



to<sup>15</sup>. To spostrzeżenie wskazuje na zainteresowanie baśniami, jakie przejawia feminizm. Trudno nie zauważyć, że w wielu interpretacjach baśni o Kopciuszku moment przebierania maku czy grochu czyta się niezwykle symbolicznie. Jest to moment wycofania się z życia, które jest „obok” — cała „rodzina” udała się przecież na bal. Kopciuszek w skupieniu i samotności pracuje i jednocześnie medytuje. Bez tego istotnego etapu czuwania i wycofania, którym towarzyszy cisza, dziewczyna nie będzie wiedziała nic o sobie. Gdyby dziewczyna ominęła ten etap w życiu, nie byłaby przygotowana na spotkanie z księciem.

Niezwykle interesująco przedstawiają się baśnie, które polemizują z archetypami, choć nie odmawiają im terapeutycznej siły. Współczesne teksty bardzo chętnie korzystają z gry z baśniowymi archetypami. *Siódma księżniczka* Eleanor Farjeon opowiada o tytułowej postaci, którą, w odróżnieniu od jej sześciu wychowywanych przez nianie siostr, opiekowała się matka. Wiadomo było, że tylko ta z nich, której uda się najlepiej pielęgnować swoje włosy, zostanie królową. Zatem nianie codziennie myły dziewczynkom włosy i czesały je. Natomiast matka obcinała siódmej córce włosy, dodatkowo zakrywając je chusteczką. Czytelnik czeka na cud — wydaje się, że w dniu prezentacji długości włosów, siódma księżniczka będzie mogła pochwalić się najpiękniejszym warkoczem. Jednak cud nie nastąpił. Dziewczyna ma krótkie, obcięte przy skórze ciemne włosy: „No, no — zawołał Król. — Jeżeli nawet któraś z was zostanie Królową, to na pewno nie ty!”<sup>16</sup>. Najbardziej zaskakujące zdaje się zakończenie baśni:

Taka jest opowiadka o Sześciu Księżniczkach, które poświęciły życie włosom. I do końca swoich dni kazały Nianiom czesać je, szczotkować i myć, aby lśniły jasnym blaskiem [...]. Siódma Księżniczka zawiązała znów główkę czerwoną chusteczką i wybiegła z pałacu ku wzgórzom, ku rzece, ku łąkom, ku targowisku [...]<sup>17</sup>.

Dobra matka daje dziewczynce wolność, pokazuje córce drogę, którą może pójść, nawet za cenę wykluczenia ze znanej jej wspólnoty. Dziecko-odmieniec to przecież kolejny baśniowy archetyp, który pozwala małemu czytelnikowi w inności dostrzec wartość, na której można budować własną tożsamość. Dziewczynka w chusteczce spodobała się sama sobie — nawiązując do stadium lustra według Lacana<sup>18</sup> — dziewczyna powiedziała „tak” swojemu odbiciu. Akceptując siebie, zyskała autonomię i siłę do „przeżywania” życia.

W taką siłę są wyposażeni bohaterowie *Jeża* Katarzyny Kotowskiej. To historia Kobiety i Mężczyzny (trudno o bardziej wyraziste wykorzystanie ar-

<sup>15</sup> Por. K. Miller, T. Cichocka: *Bajki rozebrane*. Łódź 2008.

<sup>16</sup> E. Farjeon: *Mały pokój z książkami*. Przeł. H. Januszewska. Warszawa 1971, s. 120.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Por. P. Dybel: *Stadium lustra*. W: *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*. Red. L. Kolankiewicz. Warszawa 2005, s. 717—731.

chetypu), dwojga kochających się ludzi, którzy tworzą wokół siebie raj. Budują dom, mozolnie tworzą wokół niego ogród i z wielką niecierpliwością, a później z niepokojem, oczekują dziecka, które jednak nie rodzi się. Postanawiają więc adoptować chłopca. Niczym baśniowi bohaterowie udają się do Domu Dzieci, aby trafić do Pani Która Wie. Przechodzą wiele prób tylko po to, aby udowodnić wszystkim, że mogą stać się rodzicami dla małego Chłopczyka. Dziecko ma jednak duże trudności z odnalezieniem się w nowej sytuacji. Chłopczyk wygląda jak jeź. Każdy kontakt z dzieckiem powoduje bolesne uklucie. Bycie z Chłopcem jest dla Kobiety i Mężczyzny nieustanną wędrówką w przerażającym labiryncie. Po upływie długiego czasu kolce zaczynają od Chłopca odpadać. Wypowiada słowo „mama”<sup>19</sup>.

Jeśli według Carla G. Junga i psychologii głębi baśń pokazuje dzięki symbolom i archetypom drogę rozwoju człowieka, to trudno byłoby o trafniejszą metaforę dojrzewania niż zakończenie *Jeża* Katarzyny Kotowskiej:

Nie wiadomo, co będzie dalej. Upłynie wiele lat, mały Piotruś stanie się dużym Piotrkim. Któregoś dnia pójdzie z rodzicami na spacer, a kiedy wyjdą na łąkę, rozpostrze ramiona, zamacha nimi jak skrzydłami i wzbije się w powietrze. Pomacha do nich z daleka i odleci. A oni będą patrzeć i będzie im smutno, że odlatuje, ale będą rozumieli, że tak musi być.

„Leć, synku! Jak to dobrze, że nie boisz się latać!”<sup>20</sup>

Jakże odmiennie w tym kontekście prezentuje się baśń Grimmów pt. *Uparte dziecko*, opowiadająca o upartym i krnąbrnym dziecku, które, ukarane za swoje nieposłuszeństwo, umiera. Gdy złożono je do trumny i zasypano ziemią, nagle wysunęła się z grobu rączka. Przysypywanie jej ziemią nic nie dało. Matka wychłostała rączkę różgą i dopiero w ten sposób poskromiła niesforne dziecko. Grzegorz Jankowicz, analizując tę baśń, odwołuje się do pracy Slavoja Žižka, który widzi w wysuwającej się z grobu rączce dziecka metaforę wolności, pyta: „Czy zamiast potępiać tę wolność, nie powinniśmy raczej celebrować jej jako ostatecznego przyczółka naszego oporu?”<sup>21</sup> Być może jego głos włącza się w rozważania Bettelheima, który w intrygującej pracy *Pusta forteca* przedstawił autyzm jako odmianę wewnętrznej emigracji. Wskazał prowokacyjne analogie między dzieckiem uciekającym od wrogiego świata a człowiekiem zlagrowanym, podyktowane zapewne jego traumatycznymi doświadczeniami związanymi z pobytem w obozach koncentracyjnych w Dachau i Buchenwal-

<sup>19</sup> O baśni pisze także B. Niesporek-Szamburska: *Baśń*. W: *Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980)*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 2008, s. 61.

<sup>20</sup> K. Kotowska: *Jeź*. Warszawa 2002, (strony bez numeracji).

<sup>21</sup> G. Jankowicz: *Emancypacja Śnieżki*. „Magazyn Literacki” [dodatek do „Tygodnika Powszechnego”] 2011, nr 1—2, s. 7.



dzie. Jak twierdził, za degrengoladę więźniów odpowiada system totalitarny, za wyobcowanie dzieci winę ponoszą rodzice. Jerzy Franczak podkreśla, że tak śmiało analogie przysporzyły Bettelheimowi wiele złej sławy, ale

bez wątpienia jednak miały one na celu wzmocnienie humanistycznego przesłania, wedle którego musimy wciąż — w wymiarach społecznym i rodzinnym — pracować nad kreowaniem antyobozu, nad budowaniem świata przyjaznego, obliczonego na nasze najgłębsze duchowe potrzeby. Taki świat buduje baśń, która zabiera dziecko w cudowną krainę, aby przy końcu zwrócić je światu rzeczywistemu, który jest światem szczęśliwym, ale już nie czarodziejskim. Pobrmiewające w niej zakłęcie, podobne do biblijnego *fiat*, pozwala ustanowić porządek w bezładzie i pustkowiu i nadać sens życiu<sup>22</sup>.

<sup>22</sup> J. Franczak: *Porządkowanie chaosu*. „Magazyn Literacki” [dodatek do „Tygodnika Powszechnego”] 2011, nr 1—2, s. 5.

Малгожата Вуйчик-Дудек

#### АРХЕТИП, СКАЗКА... О (НЕ)ШКОЛЬНОМ АЛФАВИТЕ СКАЗКИ

##### Резюме

Автор статьи напоминает о мудрой дидактике сказки, не ограничивающейся лишь пересказом сюжета и открытием структуры сказочных формулировок. Глубина сказки размещает этот тип текста сверх программы шестилетней школы, создавая из него универсальное повествование, подвергающееся художественным преобразованиям. Эти модификации заслуживают того, чтобы быть в школе предметом интерпретационных раздумий.

Małgorzata Wójcik-Dudek

#### AN ARCHETYPE, FAIRY TALE...ON A (NON) SCHOOL ALPHABET OF A FAIRY TALE

##### Summary

The author of the article demands a wise fairy tale didactics, unlimiting itself to only summing up the plot and exploring the structure of fairy tale rules. A deep message of a fairy tale places this very text beyond the primary school core curriculum, making it a universal story subject to literary transformations which deserve an interpretative consideration at school.